



**DZIŚ W NUMERZE: Wejherowo musi walczyć dalej - str. 4**  
**Wiadomości sportowe - str. 6 Krzyżówka z nagrodą - str. 7**  
**Wywiad z ks. kan. Bogusławem Żurawskim na str. 3**

08.04.1990

WEJHEROWO

cena: 500

# WEJHEROWSKIE WIDNOKRĘGI

Nr - 16



LOKALNE PISMO POMORSKIEGO TOWARZYSTWA SAMORZĄDOWEGO "SOLIDARNI"

## LIKWIDOWAĆ SPÓŁDZIELNIĘ ?

Na mocy sejmowej ustawy o spółdzielczości, do końca marca we wszystkich spółdzielniach w Polsce musiały się odbyć wybory władz spółdzielczych. Fala wyborów objęła także Wejherowską Spółdzielnię Mieszkaniową. Przez kilka tygodni na zebraniach grup członkowskich wybierano przedstawicieli członków, którzy spotkali się wreszcie 29 marca w klubie "OLIMPI" przy ulicy Sobieskiego. Zebranie Przedstawicieli Członków (w skrócie: ZPC) - najwyższa władza Spółdzielni - obradowała pod silną presją czasu. Gdyby nie udało się do 31 marca wybrać nowych władz i Rady Nadzorczej, i Zarządu (w tym Prezesa), oznaczałoby to automatyczną, z mocy ustawy, likwidację spółdzielni. To było podstawowe pytanie jakie zadawali sobie delegaci. Czy wolno do tego dopuścić?

nim Stanisław Pawłowski, a jak dobry był to wybór delegacji przekonali się wkrótce. To, że zebranie odbyło się do końca, można zawdzięczać refleksowi, kulturze i zdecydowaniu przewodniczącego, który umiejętnie rozwiązywał wszystkie kontrowersje proceduralne, z humorem dopingował zbyt wygadanych mówców i z żelazną konsekwencją przestrzegał reguł obradowania. W tym kontekście zabrzmi to jak ironia, lecz naprawdę dużym sukcesem można nazwać uchwalenie regulaminu obrad i porządku dziennego JUŻ o godzinie 19<sup>00</sup>. Było konieczne przeprowadzenie kilkunastu głosowań, ujawniły się pierwsze kontrowersje, zaś świeżo uchwalony porządek obrad próbowano zmienić natychmiast po zakończeniu jednomyślnego (!) głosowania. Ostatecznie o 19<sup>30</sup> mogły się rozpocząć właściwe obrady.

Wiele emocji wzbudziła kwestia likwidacji spółdzielczego Zakładu Budowlano-Remontowego. Niestety, bez dotknięcia piszący te słowa nie jest w stanie rozemnać kto ma rację: zgłaszający pretensje i oskarżenia mieszkańcy czy bardzo zdecydowane i logiczne (przynajmniej dla niewtajemniczonych) replikujący prezesi. Ostatecznie obaj wiceprezesi zagrozili oskarżycielom sądem.

O wymiarze sprawiedliwości mówilo się na tej sali dużo, niewiele mniej niż o wyborach. Najpierw J. Włodarczyk obiecał wniesienie sprawy przeciw "WW" - co o tyle wydaje się niefortunne, że zarządy przeciw niemu rozgłasza przede wszystkim b. prezes Miotk. Potem jeden z delegatów z Osiedla 1000-lecia usiłował udowodnić nieprawomocność ZPC sugerując fałszerstwa przy wyborach na swoim osiedlu. Komisja Mandatowo-Skrutacyjna w składzie 5 obdarzonych zaufaniem sali delegatów nie stwierdziła

ANDRZEJ REMISZEWSKI

## CO? ZNOWU MIOTK?

BALAGAN I DEMOKRACJA

Zacząło się źle. Już kilka minut przed 16<sup>00</sup> sala "Olimpu" była pełna. Musiano posłać po nowe krzesła (czemu tak późno!) - po raz kolejny okazało się, że spółdzielnia pracuje niesprawnie. Doświadczenie z zebrań w grupach, gdzie zdarzały się kłopoty z lokalami (były też zebrania niedokończone z braku sali) można było przewidzieć duże zainteresowanie ZPC. Z drugiej strony nie można nie zauważyć ofiarności pracowników WSM, którzy wytrzymali z delegatami do końca, zapewniając niezbędną obsługę zebrania.

Ostatecznie przewodniczący ustępującej Rady Nadzorczej J. Włodarczyk otworzył zebranie z czterdziestominutowym opóźnieniem i rozszalała się demokracja. Najpierw, dość sprawnie, wybrano z pośród trzech kandydatów przewodniczącego obrad. Został

BITWA NA BAGNACH - AKT DRUGI

Trudno byłoby zreferować przebieg wielogodzinnej dyskusji. Była ona chaotyczna, mimo wysiłków przewodniczącego, aby ukrócić gadulstwo, a część delegatów wiedziała właściwie tylko jedno: "trzeba komuś dołożyć".

W dyskusji padło wiele ciężkich zarzutów wobec ustępującego zarządu. Do najczęściej podnoszonych należały stwierdzenia jakoby członkowie zarządu, panowie: Dolniński, Szymenderski i Turyn, byli udziałowcami w kilku spółkach powiązanych interesami ze spółdzielnią. Wszyscy trzej panowie stanowczo temu zaprzeczyli.

Jak zwykle mówiono o niskiej jakości prac remontowo-konserwacyjnych, o rozliczeniu zużycia ciepłej i zimnej wody, o tzw. inwestycjach towarzyszących EJZ i o różnych drobnych sprawach indywidualnych,

żadnych uchybień. "A gdzie pan był, panie K1?" - ktoś krzyknął z sali, jednak dopiero propozycja rozstrzygnięcia przed sądem spowodowała wycofanie się delegata z zarzutów. W kuluarach twierdzono, że była to próba doprowadzenia do likwidacji WSM przez nieodbycie wyborów w terminie. Po co?

Inny delegat groził sądem przewodniczącemu obrad, jeśli procedura głosowań nie będzie zachowana, niepotrzebnie, bo p. Pawłowski prowadził zebranie z aplenką dokładnością. Ktoś inny groził, że sąd może unieważnić całe obrady - nie wiadomo dlaczego. Jeśli dodać do tego okresowe wołanie o prokuratora i zapowiedź spraw karnych, to uzyskamy obraz o płyciu jakiegoś rodzaju osłony. Był to jednak tylko obraz. W rzeczywistości nie było to aż tak dramatyczne. W końcu, po czasie...

cd na str. 2

# WIADOMOŚCI

## ZMIANY CZY KOSMETYKA?

Czy sornia "Zryw na nowe kierownictwo? Pytanie na pozór bezsensowne, bo przecież jest nowy prezes Pan Tarasik (były wice-Prezes ds. tech.), jest nowa Rada Nadzorcza, której przewodniczącym został Pan Ruchalski (były przewodniczący Rady Nad.), jest zastępca przewodniczącego pan Płach (wice Prezes). Tych wyborów lepiej nie komentować. Pozostaje tylko pogratulować Panu Ruchalskiemu i jego drużynie zwycięstwa, ale czy Pan Przewodniczący wygrał tylko jedną bitwę, czy też całą wojnę pozakaze czas. Pozostaje również życzyć dobrego samopoczucia i dalszych osobistych sukcesów.

W. Z.

29.03 w sali Liceum Ogólnokształcącego w Wejherowie odbyła się prelekcja mgr W. Grussa pt. "Wejherowskie lasy" zorganizowana przez OM ZK-P w Wejherowie.

24.03 w Gdańsku odbyło się kolejne posiedzenie Rady Porozumienia Komitetów Obywatelskich "Solidarność" Miast i Gmin Województwa Gdańskiego. Zebranie było poświęcone zbliżającym się wyborom do samorządu terytorialnego, w czasie którego omówiono formy współpracy między komitetami.

24.03 odbyły się eliminacje ogólnopolskiego festiwalu chórów szkolnych, w którym chór ze szkoły podstawowej w Bolszewie, w kategorii chórów szkolnych zdobył I miejsce awansując do finału, który odbędzie się 7.04 w Bydgoszczy.

R.N.

31.03 odbyło się Walne Zebranie Wejherowskiego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność". Spotkanie było poświęcone opracowywanemu przez WKO"S" Raportowi o Stanie Miasta.

31.03 odbyła się w Wejherowie impreza ekologiczna zorganizowana przez Elektrociepłownię Jędrzejką "Zarnowiec" w bukowie. Było to oczyszczanie koryta i brzoźów rzeki Cedron. Uprzątnięto: odpadki od mostku przy ZPO "Janitar" do mostku przy trasie przebiegającej oraz odpadki obok klasztoru. Wywieziono cztery worki śmieci z rzeki powyciągano ogry, mury, beczki - najprzeróżniejsze odpadki. Niestety, mimo wcześniejszego rozpropagowania imprezy (afisze, ulotki) pozostali mieszkańcy Wejherowa nie wzięli udziału w tej akcji. Tak więc z uwagi na szczupłą siłę sprzątających - I nader staranność oczyszczanie wybranych odcinków - nie zdołano uporządkować całego biegu rzeki. Pozostaje ona nadal kompromitującym miastem ściekiem i śmieciarniskiem! Ponieważ żarnowiecka akcja znacząca, iż nie uda się porządkie oczyścić Cedronu bez odpowiedniego sprzętu i przygotowania (odmaganie koryta etc) - może ciekawym problemem rzeki Białej (orkiś..) zajęłyby się również odpowiednie służby komunalne?

Informacja nadesłana z EJZ

Co?

cd ze str.1

## ZMARNOWANA SZANSA

Wszyscy wiemy, że w spółdzielni nie dzieje się najlepiej. Można jednak odnieść wrażenie, że wiele wzajemnych zarzutów jest niedostatecznie udokumentowanych, wiele wybrzydzenia plotka, a o próbie polemiki wręcz następujących władz mogli się czytelnicy nieśmiało dowiedzieć z tekstu pt: "Bilans na bieżąco" /"WW" nr 14/.

Spółdzielnia stoi wobec wielkich trudności organizacyjnych i ekonomicznych, wynikających nie tylko z przyczyn wewnętrznych, ale i z ogólnej sytuacji w Polsce. Tymczasem na nową Radę Nadzorczą i nowy zarząd spadła rola "meliorantów". Zamierzali gospodarować, będą musieli rozwikłać konflikty, wyjąć zarzuty, odrzucić prawdę od oszczerstwa, przeprowadzić procedury... Szkoda, że społeczny wysiłek zostanie skierowany w tę stronę.

Jest to w dużym stopniu wina członków spółdzielni. Od lat na ZPC spolkują się te same osoby. Na zebraniach grup członkowskich przychodzi 5 do 10% uprawnionych do tego członków i wybiera się więc w tym samym gronie. A gdyby tak, proszę Państwa, ta milcząca dziesięćdziesięcioprocentowa większość zdecydowała się zabrać głos? Taka była chyba intencja Sejmu, gdy uchwalano ustawę o SZANSIE, TA ZMARNOWALIŚMY.

## WYBORY - JEDNAK PRÓBA MELIORACJI

Do Rady Nadzorczej zgłoszono rekordową w historii NSM liczbę kandydatów, bo 34. Ostatecznie zgodziło się kandydować 27. Głosowanie odbyło się z zachowaniem wręcz drobniarzewej ostrożności, tak by nikt nie mógł zarzucić nikomu nawet cienia manipulacji. Ostatecznie, w dwóch turach głosowania, wybrano piętnastuosobową Radę Nadzorczą /w sprawie liczba uzyskanych głosów/: ZBIGNIEW BAKUN/42/, KRYSZYNA BARCZ/44/, BOGDAN BIELIŃSKI/40/, MARIA DĄBROWSKA/39/, JAN JANKOWSKI/36/, ANTONI KORALEWSKI/35/, AN-

DRZEJ KONALEWSKI/39/, PIOTR LUCZEWSKI/43/, RYSZARD OSTROWSKI/45/, HENRYK PAWULA/40/, JULIAN RÓG/37/, JANINA SIKORSKA/48/, JANUSZ SZPIGARSKI/42/, KLEMENS SZCZEPIŃSKI/46/, KRYSZYNA WOJDA/41/.



Dla porządku należy podać, że spośród 90 uprawnionych delegatów głosowało 73, a więc najlepszy w tej konkurencji zdobył 2/3 głosów a ostatni, który wszedł do Rady Nadzorczej - nieco poniżej połowy. Kandydaci, którzy odpadli będą zastępcami członków RN, przy czym należy to uznać za błąd w statucie - w ten sposób ci co przegrali wybory mogą mimo to znaleźć się we władzach spółdzielni.

Wybrano także delegata na wojewódzkie zebranie spółdzielcze. Tu nie było chętnych, dopiero na okrzyk jednej z delegatek "C! ci odmawiają, powinni być pozabawieni mandatów", udało się znaleźć trójkę. Z ogromną przewagą wygrał Klemens Szczepiński.

## UCHWALY, WNIOSKI I CO DALEJ

Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Informacja zarządu zostały "przyjęte z uwagami naniesionymi do protokołu". Zdaniem piszącego te słowa nadają się do odrzucenia w całości. Jako ciekawostkę można podać fakt, że na pierwszej stronie informacji zarządu podaje się budżet spółdzielni w

1989 w wysokości 470 miliardów, a więc 1000 razy większy niż był w rzeczywistości. Ani zarząd /autorzy/ ani delegaci nie zwrócili na to uwagi. Za dwa miesiące odbędzie się kolejne ZPC poświęcone rozliczeniom finansowym - może sprawozdania na nie będą bardziej przejrzyste, konkretnie, kompletnie i sprawdzone przed publikacją.

Uchwalono nie przystępować na razie do Krajowej Rady Spółdzielczej. Podjęto też kilka wniosków sprowadzających się głównie do zobowiązania nowej Rady Nadzorczej aby przeanalizowała gospodarkę finansową Spółdzielni. Z rokujących nadzieje na przyszłość spraw warto wspomnieć o zamiarze opracowania nowych przepisów wewnętrznych Spółdzielni: statutu, regulaminów Rad Osiedli itp. Byłyby one przedłożone pod głosowanie na następnym ZPC. Czy i w tej sprawie członkowie postąpią biernie?

ZPC zakończyło się o 1.20 w nocy mocnym akcentem. Gdy prowadzący obrady wyjątkowo, że przebywajacemu na urlopie prezesowi Miotkowi nie można, zgodnie z prawem, wręczyć wypowiedzenia z pracy, jedna z delegatek, której wypadło w ucho tylko samo nazwisko, obudziła się nagle: "Co? Znowu Miotk?! O, Boże!!!"

Mogą pania uspokoić - już w kilkanaście godzin po ZPC zebrała się Rada Nadzorcza. Po długich obradach wybrano na jej przewodniczącego pana Klemensa Szczepińskiego i powołano zarząd w składzie: prezes - Jan Tuszyński, członkowie - Pawłowski i Szymenderski. Jedynym etatowym członkiem zarządu będzie ten ostatni, do nieetatowa pełni on funkcję wiceprezesa ds. technicznych. Rada Nadzorcza podjęła decyzję o przeprowadzeniu otwartego konkursu na prezesa.

Pora zakończyć tę relację wnioskami. Otóż w pełni demokratyczna i uczciwa procedura wyborcza doprowadziła do wyłonienia zarządu z ludzi nalezących, jak to się potocznie mówi, do "nomenklatury". Taka była wola członków, przynajmniej tych, którzy zainteresowali się wyborami. Teraz trzeba dać zarządowi szansę działania i wykażać się w pracy. A redakcja "Wiskokraj" będzie jego działalność obserwować i dla swoich czytelników relacjonować.

Antoni Romiszewski

# Wizyta "WW" w Parafii Św. Trójcy w Wejherowie

Z proboszczem Parafii Św. Trójcy ks. kan. Bogusławem Żurawskim rozmawia Alina Iskierska-Bałba

Red: Chciałabym porozmawiać z Księdzem o kwitnącej oazie na pustyni kulturalnej Wejherowa, jaką jest tutaj parafia. Czy Ksiądz mógłby powiedzieć, dlaczego w ogóle ta oaza powstała i jak się rozwijała?

Ks: Sformułowanie samego pytania jest wielce krzywdzące. Nie uważam Wejherowa za pustynię kulturalną. To jest bardzo subiektywna, a nawet, według mojego zdania, złośliwa ocena. Kościół farny nie jest jedyną kwitnącą oazą kulturalną, czy jak podano w numerze 13 "Róża" na pustyni. Takich, umownie "oaz" kulturalnych jest w naszym mieście znacznie więcej. Jest nią w mniejszym, czy większym stopniu każdy kościół parafialny w naszym grodzie.

Red: Słusznie, wyraziłam się nieprecyzyjnie - mówiąc o kulturze miałam na myśli działalność artystyczną, konkretnie chodziło mi o chlubę naszego miasta chór Cantores Wejherovienses, koncerty organowe, występy chórów, solistów, zespołów artystycznych, te działania Księdza, które jako jedyne w ostatnim czasie zaspakajają potrzebę żywego kontaktu ze sztuką nas, mieszkańców Wejherowa.

Ks: Pytanie nadal jest nie tylko nieprecyzyjne, ale i bezpodstawne. Zapewne Chór Cantores Wejherovienses jest obecnie chlubą naszego miasta, ale tu działają także liczne inne chóry. Wymienię tylko niektóre: chór męski Harmonia i Leoninum, mieszany chór Św. Cecylii, chóry młodzieżowe i szkolne przy Liceum Ogólnokształcącym, Szkole Podstawowej nr 8. Bardzo prężne są zespoły orkiestrowe: orkiestra dęta Pana Paterra przy kościele O.O. Franciszkanów, orkiestra dęta przy kościele farnym oraz orkiestra dziecięca przy Szkole Podstawowej nr 5. Nie mogę zatem się zgodzić z nazwaniem Wejherowa pustynią kulturalną.

Red: Nasze, to znaczy redakcji WW stanowisko jest nieprzejednane. Chór to wspaniała rzecz dla jednych, ale inni woliliby np. pójść do teatru, albo sami w nim zagrać, jeszcze inni gustują tylko w muzyce jazzowej, inni rockowej itd. Nie chciałabym być tu źle zrozumiana. To, co Ksiądz robi, jest wspaniałe, ale mimo wszystko poza nim i działalnością innych księży, dzieje się za mało jak na miarę naszego 50-cio tysięcznego miasta. Chciałabym wrócić do pierwszego pytania - dlaczego ta oaza powstała i jak się rozwijała?

Ks: Stanowisko redakcji WW jest nieprzejednane. Moje również. Natomiast uważam, że moja opinia jest bliższa prawdy. Powtarzam zatem raz jeszcze, że nazwanie Wejherowa pustynią kulturalną jest wielce krzywdzące. Nolałka w WW nr 11 pod tym tytułem bardzo mnie zbulwersowała. Dla parafia swojego stanowiska pozwolę sobie wyrazić to, co według mnie czyni moją opinię bardziej wiarygodną i bliższą rzeczywistości. A zatem krótko, telegraficznie "wyliczanka": Festiwal Pieśni o Morzu, konfrontacje filmowe w kinie Swil, Muzeum Piśmiennictwa Kaszubskiego, Muzeum Wejhera /kościół Św. Anny/, amatorskie zespoły

teatralne przy Szkołach Średnich i Podstawowych, zespół teatralny Dzieci Maryji przy naszej Parafii, Biblioteki /także parafialne/, Izby Pamięci, liczne wystawy, także w kościołach, obecnie eksponowana wystawa Martyrologii w Piaśnicy w kościele Chrystusa Króla. W samym kościele farnym w minionym 12 - leciu eksponowano prawie 25 wystaw. Wymienię tylko te, które osobiście uważam za większe osiągnięcia: wystawę pamięci Prymasa Tysiąclecia, fotografie barwne znanego fotografa Adama Bujaka z 16 podróży Jana Pawła II, /obie wystawy sprowadzone z Warszawy/, wystawę krzyży /eksponaty z XVII w. z I i II wojny światowej, z obozów koncentracyjnych, z miejsc internowania w czasie stanu wojennego m.in. ze Strzebielinka/, a także wystawę z pielgrzymki Ojca Św. do Polski i innych krajów, z 10-letnia Pontyfikatu Jana Pawła II, wystawę medali papieskich i filatelijstyczną o tematyce religijnej i z Sanktuarium Maryjnych. Trzykrotnie urządzane były Tygodnie Kultury chrześcijańskiej dla obydwóch dekanatów wejherowskich o bardzo różnorodnej tematyce /wykłady, filmy, występy różnych zespołów/.

O odbyłyśmy także ośmioldniowy Kongres Eucharystyczny. We wszystkich kościołach wejherowskich były wyłożone filmy i przeżroczki o tematyce religijnej. Nie można pominąć urządzanych przez poszczególne parafie ale także i inne ośrodki pielgrzymek i wycieczek. To także kultura. Zwiędzamy nie tylko Sanktuarium, jak Jasną Górę, Niepokalanów, Licheń, Świętą Lipkę, ale także Warszawę, /Palmiry - cmentarz/, Kraków, Oświęcim, Wieliczkę, Trzebnicę, Strzelno, Szwajcarię Kaszubską i wiele innych atrakcyjnych miejscowości. Były także pielgrzymki do Rzymu poprzez Wiedeń, czy ostatnio organizowana przez Księdza Daniela do Sanktuarium Maryjnych w krajach Zachodnich. No i w końcu "osławione" koncerty w kościele farnym. Dla ilustracji: koncertowało 60 chórów z Polski, 30 chórów z krajów zachodnich /Włochy, R.F.N., Francja, Hiszpania, Holandia, U.S.A./, odbyło się ponad 50 koncertów organowych i solistów /śpiewaków i instrumentalistów/, 10 koncertów orkiestrowych / m.n. Orkiestra symfoniczna Akademii Muzyki z Gdańska, Muzyka Dawna ze Szczecina, Zespół Kameralny Muzyki Dawnej Capella Gedanensis/. Wystawiono także 8 sztuk teatralnych /zespół z Łodzi, Katowic, Koszalin, Łęborka itp./, zakończmy tę "wyliczankę". Pytam raz jeszcze, gdzie ta pustynia kulturalna? Nie jest istotnym, kto jest współorganizatorem życia kulturalnego miasta. Ważne, że w tym mieście "żyje" kultura. Kościół był zawsze krzewicielem kultury.

Red: A czego według Księdza najbardziej brakuje w życiu kulturalnym Wejherowa?

Ks: Na pewno brakuje sali widowiskowej z prawdziwego zdarzenia. Dom Kultury takiej także nie posiada. Ostatnio Dom Kultury zmienia swój profil działania, co jest dla mnie i współbractwa kapłanów wielkim zaskoczeniem. Wyglądane są tu posiadarki religij-

ne anonimowych, nieznanymi autorów zapewne nowej, współczesnej religii. Ponadto zainteresowanie różnorodnymi imprezami kulturalnymi mieszkańców Wejherowa, a szczególnie młodzieży jest niewielkie. Wspomnę dla przykładu ostatni koncert w naszym farnym kościele 26 lutego br., w którym wystąpił znakomity chór "Schola Cantorum Gedanensis" w ramach akcji "Artyści Rzeczpospolitej".

Udział mieszkańców był znikomy. Bolesne, że nie brał w nim udziału ani młodzi ludzie, ani też ci, których obecność szczególnie oczekiwałem. Odwrotną nieraz wrażenie, że jest już przesył koncertami. Odciąga także Telewizja. Bolesne, że spora część młodych ludzi wyżej ceni kufel piwa nad rozrywkę kulturalną. Lokali z piwem i wyszynkiem alkoholowym jest sporo. Brak natomiast lokali na uprawianie uczciwej, godnej rozrywki.

Red: Czy spodziewa się Ksiądz, że po wyborach do samorządu terytorialnego nastąpi jakaś zmiana na lepsze?

Ks: Naturalnie. Musi być lepiej. Tego wszyscy oczekujemy i w to wierzymy. Jeden jest jednak warunek: w samorządach terytorialnych muszą zasiąść ludzie na wskroś uczciwi, pragnący w pełni służyć naszemu miastu. Przy ich wyborze nie może decydować rodzaj posiadanej w kieszeni legitymacji. Decydujące być muszą ich umiejętności i autorytet.

Red: Ostatnie pytanie. Jak ocenia Ksiądz "Wejherowskie Widnokręgi" i co w/g Księdza należałoby w nich zmienić?

Ks: Pismo nader potrzebne i bardzo pozytywne. Musi jednak być bardziej subtelne, obiektywne, nikogo nie krzywdzące. Mniej krytyki, szczególnie tej za wszelką cenę, a więcej pozytywów i budujących przykładów. Cały zespół redakcyjny winien czuwać nad tym, aby nie było bezpodstawnych oskarżeń, czy przedwczesnych pomówień. Jest to czasopismo "młode" - więc tym bardziej winno zabiegać o wiarygodność. Ponadto ma ono wspomagać w tworzeniu lepszego jutra naszej trudnej, szarej rzeczywistości. To musi mobilizować do szczególnego wysiłku w doborze materiałów do publikacji. Żaden numer nie może wywoływać uśmiechu pozbawienia, czy niedowierzania. Misja jaką podejmujecie jest nader ważna. To wymaga szczególnej odpowiedzialności całego zespołu redakcyjnego. Nigdy nie możecie pozwolić sobie na wydrukowanie każdego materiału, jaki wam przekazany zostanie, bez uprzedniego sprawdzenia. Życzę całemu zespołowi dużo czytelników i spełnienia szczytnej misji w naszym grodzie wejherowskim i na naszej przuroczej kaszubskiej ziemi.

Red: Dziękuję za życzenia, krytyczne uwagi i w ogóle za rozmowę.

Pozwoli Ksiądz, że na koniec zacytuję czytelnikom WW jeden z pierwszych wpisów do bardzo już grubej księgi pamiątkowej kościoła farnego: "Z prawdziwą radością zainaugurowałem cykl koncertów organowych w kościele farnym w Wejherowie.

Feliks Rączkowski  
Wejherowo 4.07.79"

# Wejherowo musi walczyć dalej!!

O wstrzymaniu finansowania, a w konsekwencji i budowy inwestycji towarzyszących zlokalizowanych na terenie Wejherowa pisaliśmy na łamach "Wejherowskich Widnokręgów" wielokrotnie. W numerze 16 "WV" opublikowaliśmy list Wejherowskiego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" z 13.02br do Premiera Mazowieckiego dotyczący tej sprawy. Odpowiadając na powyższe pismo z upoważnienia Premiera, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Przemysłu - Przemysław Miedziarek poinformował, że w ramach środków zabezpieczonych w budżecie centralnym dla EJ"Żarnowiec" na 1990 rok, przewidziano kwotę 5,1 mld zł na zabezpieczenie i dokończenie wyłączenie wysokozaawansowanych obiektów inwestycji towarzyszących budowie, realizowanych w planach urzędów wojewódzkich". Natomiast realizacja dalszych inwestycji - prawdopodobnie chodzi o inwestycje o niewielkim stopniu zaawansowania - "powinna się odbyć ze środków budżetu terenowego".

Pięćdziesiątka została więc odbita. 5,1 mld zł to zaledwie 1/3 tego co rzeczywista potrzeba Wejherowa, a z kwoty tej będą prawdopodobnie finansowane także inwestycje towarzyszące w Rodzie i Lęborku.

W zestawieniu z kwotą 85 mld, którą mimo wstrzymania budowy otrzyma w br. EJ"Żarnowiec", to skandalicznie mało. Uchwalony niedawno budżet miasta na rok bieżący, po stronie wydatków zamyka się kwotą 51 mld zł. Musi to wystarczyć na wszystkie potrzeby prawie 50-tysięcznego miasta - na utrzymanie służby zdrowia, w tym szpitala, szkół i przedszkoli, placówek kulturalnych, utrzymanie służb komunalnych, administracji, remonty kapitału i bieżące. Na inwestycje zostało zaledwie 2,0 mld zł. Prawie w całości kwota ta zostanie przeznaczona na kon-

tynuowanie uzbrojania Osiedla Spółdzielczego Śmiechowo Północ. Na nie innego nie wystarczy. Mniej więcej tyle właśnie potrzeba na dokończenie budowy "Żłobka", zaawansowanego w 95%. A inne zadania inwestycyjne? Skąd wziąć środki na kontynuowanie budowy szkoły podstawowej, przedszkola, przychodni zdrowia i pozostałych już rozpoczętych obiektów, które są tak bardzo miastu potrzebne?

Mimo, iż trudno zgodzić się z argumentacją Sekretarza Stanu, że "w warunkach wstrzymania realizacji budowy EJ"Żarnowiec" i ograniczonych możliwości budżetu centralnego na finansowanie robót zabezpieczających nie może być mowy o dalszej realizacji inwestycji towarzyszących budowie ze środków EJ"Żarnowiec", uważam że należy czym prędzej sięgnąć po część z kwoty 5,1 mld przekazanej na ten cel przez Radę Ministrów i walczyć dalej. WKO"Ś" zwróci się niebawem do posła Antoniego Furtaka/OKP/ o podjęcie tej sprawy w formie interpelacji sejmowej.

Dobrze by było gdyby z podobnymi inicjatywami wystąpiły te środowiska i organizacje polityczne, które promowały pozostałych 3 posłów wybranych na naszym terenie. Dlaczego poseł Piotr Lenz nie mógłby pilotować budowy szkoły podstawowej w osiedlu Ryba i warsztatów dla Zespołu Szkół Elektrycznych, skoro mieści się to jak najbardziej w profilu jego zainteresowań zawodowych. Może działacze SD wykorzystali posła Zbigniewa Rudnickiego a PSL "Odrodzenie" posła Henryka Szarmacha. Pierwszy mógłby zająć się np. Centrum usługowo-handlowym w Osiedlu Kaszubskim, budową ulicy Sikorskiego i modernizacją ciągu ulic 12-go Marca, Sobieskiego, Szcarskiego, drugi przychodnię zdrowia i zespołem sportowo-rekreacyjnym. Tego powinni żądać od nich Ci, którzy na nich

oddali swoje głosy w czerwcowych wyborach. Niech także ci trzej panowie coś zrobią dla Wejherowa. Ich dotychczasowa postawa musi budzić zdziwienie. Wbrew zdecydowanej większości miejscowego społeczeństwa, także ich wyborców, wypowiadają się oni za dalszą budową "Żarnowca". Natomiast w sprawie, która bez wątpienia jednocy mieszkańcy miasta, bez względu na poglądy polityczne i stosunek do "Żarnowca" - kontynuowania rozpoczętych inwestycji towarzyszących, zachowują milczenie. Tak jakby zapomnieli, że posel reprezentuje na forum Sejmu przede wszystkim interesy wyborców, a nie tylko swoje poglądy, chociaż i do tego ma prawo. Czy już do końca kadencji - prawdopodobnie znacznie skróconej będą oni mieć pod prąd następnym i oczekiwaniom mieszkańców Wejherowa?

Środki na dokończenie inwestycji towarzyszących muszą się znaleźć!

Do zdumienia piszę i powtarzam przy każdej nadarzającej się okazji, że problemu tego nie rozwiąże się bez pomocy z zewnątrz. Przy swoich bardzo ograniczonych możliwościach, miasto stać będzie w najbliższych latach na finansowanie budowy najwyżej jednego obiektu. Zakładając oczywiście, że na ten cel przeznaczy się wszystkie środki zabezpieczone w budżecie na inwestycje i remonty.

Proszę pokazać mi drugie takie miasto w Polsce, o zbliżonej do Wejherowa wielkości, w którym byłoby aż tyle wstrzymanych inwestycji, aż tyle porzuconych placów budów.

Czy można, czy wolno przejść nad tym do porządku dziennego? Oczywiście, że nie! Dlatego uważam, że Wejherowo musi walczyć dalej! W tej walce nie powinno być osamotnione. Wspierać nas powinni - Kierownictwo EJ"Żarnowiec", władze wojewódzkie, poslowie. To się nam od nich należy! To jest ich powinność i obowiązek!

Jerzy Budnik

## Między nami nauczycielami

z przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Pracowników Oświaty i Wychowania w Wejherowie - Bogdanem Tokłowiczem rozmawia Radosław Kamiński

R.K. - Na początku prosiłbym o parę słów o najnowszej historii związku.

B.T. - Związek nasz ponownie wznowił swoją działalność w miesiącu kwietniu ubiegłego roku. Członkowie nasi bardzo aktywnie uczestniczyli w przygotowaniu wyborów czerwcowych.

Komisja Zakładowa natomiast ukonstytuowała się dopiero w miesiącu grudniu. Najbardziej liczne kółka to:

OSW nr1 i OSW nr2 w Wejherowie. Ciągle napływają do naszego związku nowi członkowie, ostatnio dołączyli do nas nauczyciele z Gościecina, Choczewa i Kielna.

R.K. - Jak można by najkrócej określić cele na dziś i jutro?

B.T. - Jedną z celów ZZ "Solidarność" to "unormalnienie" życia nauczycieli, odnowić należy więzi międzyludzkie. Wreszcie szkoła może być rzeczywistością społeczną. Uważam, że musimy młodzież przygotować do życia w demokracji, wolności. I o tę wolność musimy dalej walczyć. Na potwierdzenie tych słów pozwolę sobie zacytować Ojca Świętego: "Wolność stale trzeba zdobywać, nie można jej tylko posiadać. Przychodzi jako dar, utrzymuje się poprzez zmaganie" i o tym musimy pamiętać. Uspołecznienie szkół to jednak także zwiększenie odpowiedzialności członków rady pedagogicznej za to, co dzieje się w naszym środowisku. Jedną-

kże często w dotychczasowej praktyce sami nauczyciele poddawali się biernie politycznej indoktrynacji, osiągając za to "święty spokój" i pozorny komfort psychiczny. Uspołecznienie szkół to włączenie w wir oświaty również rodziców.

R.K. - Jaki wpływ na kształt swojej szkoły ma obecnie Rada Pedagogiczna?

B.T. - Postulat z lat '80 został nareszcie zrealizowany. Mamy możliwość w większym stopniu decydować co dzieje się w naszym "garnku". Zarządzenie Nr 52 MEN z dnia 31 sierpnia 1989r. w sprawie organizacji i działalności rady pedagogicznej daje nowe uprawnienia i tak np.:

§8 Rada opiniuje:

2. plan wykorzystania środków finansowych w ramach przyznanych szkole limitów.
3. wnioski o przyznanie nauczycielowi odznaczeń, nagród oraz innych form uznania.

§ 11

1. Rada może zgłosić w formie uchwały votum nieufności w stosunku do każdego nauczyciela, w tym również nauczyciela pełniącego funkcję kierowniczą w szkole, jeżeli narusza on obowiązujące przepisy lub zaniedbuje swoje obowiązki.

R.K. - Jak związek widzi możliwości poprawy sytuacji w oświacie?

B.T. - Muszą ulec zdecydowanej poprawie warunki pracy nauczycieli, niezbędne jest zmniejszenie liczby uczniów w klasach, ograniczenie zmianowości, sprawa pomocy dydaktycznych itp., dalej należy likwidować bezkarność klik zarządzających w dalszym ciągu oświatą, szczególnie zaś w mniejszych ośrodkach. Nie możemy stać i czekać, aż przyjdą wytyczne "z góry" czy ma być akademia z okazji Rewolucji Październikowej czy też 1 Maja. Ten okres minął już bezpowrotnie.

"Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie" - Stanisław Staszic.

Jakże żywe są te słowa, przecież przez ostatnie lata chowano młodzież w schemacie dozwoleńców, poglądów, odpowiednio przygotowanej historii. A młodzież lubią pytać. Wówczas dla wielu nauczycieli jedyną odpowiedzią był program nauczania, zalecenia władz zwierzchnich. Teraz musi być inaczej. W tym miejscu chciałbym przypomnieć jedną z cech nauczyciela winną być prawdomówność. Nauczyciel może się mylić, ale nie wolno mu kłamać.

R.K. - A co z powracającymi do oświaty ludźmi z aparatu?

B.T. - Uważam, że ludzie skompromitowani znaną z konserwatywnego stylu myślenia prokladający nade wszystko rację ich ologiczną, nie stworzą obecnie atmosfery zrozumienia i wzajemnej życzliwości.

R.K. - Parę słów o ostatnich działaniach KZ

B.T. - W miesiącu grudniu zorganizowaliśmy udaną akcję pomocy słabszym "Ja Tobie". Korzystał z tej okazji i wszystkim ofiarodawcom w imieniu organizatorów dziękuję.

cd na str. 7

# PROBLEMY WEJHEROWIAN - czyli z czym przychodzimy do Solidarności

Opreść tyrowo losowych dramatów zmuszających ludzi do szukania pomocy w osłabłości w Komitecie Obywatelskim czy u Posła? Orszak można zaobserwować pewnego rodzaju falę interwencji będącej m.in. skutkiem wchodzenia w życie reformy gospodarczej i in. wyliczeń. Takimi były interwencje potrzebujących w czasie zbiórki odmówy przez WKO oraz po amnestii - gdy niektórych panów trzeba było ubrać, innym znaleźć pracę. Od stycznia dość licznie odwiedzają nas ofiary redukcji etatów sądując, że uda im się odwrócić los dzięki interwencji Posła. Skarżą się reńcisci, że od czerwca ob. roku nie otrzymują renty zaprawicznej oraz liczni właściciele nieruchomości, którzy na skutek styczniowych podwyżek świadczeń komunalnych często muszą dokładać ze skromnej renty, aby utrzymać dom. Była także trochę ruch w związku z wyrzuceniem sprzedaży obwoźnej z Ryńku, a także ostatnio z powodu zamierzony licytacji sklepów WPHW w naszym mieście.

W kilku sprawach udało się uruchomić Komitet Obywatelski /dwie ostatnie sprawy/ czasami interweniował Posel /renty/praca/ a czasem Biuro. W jednym wypadku interweniowała, co prawda przypadkowo, Telewizja nadając krótki program w Panoramie z pierwszego spotkania Towarzystwa Właścicieli Nieruchomości w Wejherowie, które odbyło się w czasie dyżuru Posła /a propos, czekamy na wiadomości od Towarzystwa/.

Najliczniejszą grupą petentów stanowią mieszkańcy slumsów wejherowskich - tu z żalem musimy stwierdzić, że dla nich niewiele możemy zrobić a to z prozaicznego powodu - nie dysponujemy mieszkaniami. Co prawda publiczną tajemnicą jest fakt przydzielania mieszkań, zarówno w Spółdzielni jak i Wydziale Lokalowym UM, poza kolejnością, niestety, nie posiadamy, jak się wyraził gdzieś kolega z WKO, wydziału środzkiego, ślad pewna bezradność. W nr 14 WW rąbka tajemnicy w tych sprawach uchylili byli prezes ZSM - może wkrótce dowiemy się czegoś więcej.

Okazuje się także, iż jeśli się mieszka w prywatnym domu, nie można dokonać zamiany mieszkań, nawet gdy dwie starsze osoby na 100m<sup>2</sup> chciałyby przejść na mniejszy metraż. Najczęściej właściciele czekają, aż mieszkanie się zwolni w sposób naturalny, aby mogła się tam wprowadzić mieszkająca gdzieś kłębem, w jednym pokoju rodzina. Taka jest ta nasza rzeczywistość - jednemu pomożesz drugiemu zaszkodzić. A swoją drogą skąd para reńcistów weźmie na zapłacenie czynszu za 100m<sup>2</sup>?

Zdarzyło się nam nieświadomie, w najlepszej wierze wplątać w spory sąsiedzkie. Tu przyznaję, czujemy się całkowicie bezradni i apelujemy do potencjalnych petentów w podobnych sprawach o rozstrzygnięcie sporów raczej po sąsiedzku, jak przystało na chrześcijan / jest nas podobno 90% /.

Upadek starej władzy rozbudził pewne



nadzieje u ludzi, którzy zostali, czasem bardzo boleśnie, skrzywdzeni przez komuny. Przychodzą do nas, aby dochodzić przynajmniej sprawiedliwości, jeśli nie można liczyć na odszkodowania. /Jak wiadomo pusta jest kasa Państwa/. Są to przypadki zabrania majątku, ziemi, działek budowlanych itp. Trudne to sprawy, często ze względu na przedawnienie, niemniej próbujemy przy pomocy prawników coś zrobić - swoją drogą przydałaby się ustawa sejmowa ujmująca podobne przypadki całościowo - tu apel o zrzeczenie się i wspólne występowanie do Sejmu /poprzez Posła/ w swoich sprawach. Dużo nadużyć popełniła miejscowa administracja - niestety czasy były takie, że ludzie ball się lub powątpiewając w niezawisłość sądów /sic! / nie chcieli wstępować na drogę sądową.

cd na str.6

## Czy miastu potrzebna jest sala koncertowa?

Pytanie to zadają sobie już od dłuższego czasu i przekonany jestem, iż istnieje tylko jedna odpowiedź oczywiście tak. Myślę, że moje zdanie podzielają wszyscy mieszkańcy Wejherowa, dla których dobro kultury muzycznej naszego miasta jest sprawą ważną.

Nie ma i nie będzie nigdy efektów podnoszenia poziomu w tej sferze życia bez odpowiedniej bazy. Tradycje muzyczne Wejherowa są znaczne. Trudno wymienić wszystkich działaczy kultury, orkiestry, zespoły, imprezy muzyczne, które tę tradycję kształtowały. Na długo pozostaną mi w pamięci koncerty organizowane w sali Pana Pruskiego, na scenie której występowało wielu wspaniałych artystów. Jedno jest pewne, że była to przez lata sala reprezentacyjna naszego miasta. Szkoda, że losy jej potoczyły się inaczej.

Obecnie miejscem gdzie odbywają się jeszcze koncerty jest kościół fanny. Niewątpliwie jest to duża zasługa Ks. kanonika Dugustawa Żurawskiego, dzięki któremu mamy okazję uczestniczyć w koncertach muzyki chóralnej i organowej. Lecz nie wszystkie koncerty można organizować w kościele.

W połowie lat osiemdziesiątych Akademia Muzyczna w Gdańsku w ramach umowy o współpracy kulturalnej z naszym miastem organizowała koncerty muzyki kameralnej w sali MDK. Szkoda, że odbyło się zaledwie kilka koncertów w stosunku do wcześniejszych zamierzeń. Przyczyna? Brak odpowiedniej reklamy, wąska, ciasna sala o fatalnej akustyce /duża groziła zawaleniem/ oraz zniszczone, stare pianino, na którym trudno było grać. Nie dziwię się więc moim kolegom wykładowcom oraz studentom, którzy odmawiali koncertowania w takich warunkach.

W Wejherowie co dwa lata organizowa-

ny jest Festiwal Pieśni o Marzu. Impreza ta ma rangę ogólnopolską. Chóry uczestniczące w tym festiwalu biorą udział w dwóch koncertach. W pierwszym tzw. przesłuchaniu, w którym wykonują trzy utwory konkursowe oraz w drugim dodatkowym w amfiteatrze dla wejherowskiej publiczności. Koncerty na wspaniałym powietrzu nigdy nie oddadzą tej pełni muzyki chóralnej, którą stwarza zamknięta sala. Podczas prezentacji plenerowych dyrygenti zmuszeni są do wybierania utworów, które w tych specyficznych warunkach można zaśpiewać. Ogólne brzmienie chóru wówczas jest słabe, dynamika ginie, zespół nie może zaprezentować wszystkich swoich walorów artystycznych. Dodatkowym elementem niesprzyjającym wykonawstwu na wolnym powietrzu jest atmosfera na widowni w amfiteatrze. Rozmawiając z dyrygentami większość z nich opowiadała się za zorganizowaniem trzeciego koncertu w zamkniętej sali, w której chóry mogłyby zaprezentować cały kunszt swojego wykonawstwa w programem szerszym niż konkursowy. Potrzebna jest więc sala koncertowa, w której te prezentacje mogłyby się odbywać. Gorąco opowiadam się za zorganizowaniem takiego koncertu w odpowiedniej sali nie tylko jako członek Rady Artystycznej festiwalu, ale przede wszystkim jako mieszkaniec Wejherowa oraz wyrazić myśl wielu melomanów tego rodzaju muzyki. Myślę, że Komitet Organizacyjny weźmie pod uwagę te argumenty przy organizacji kolejnego festiwalu.

Niewątpliwie najważniejszym argumentem decydującym o potrzebie sali koncertowej jest brak tego pomieszczenia w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia, której absolwenci również rozwijają kulturę muzyczną miasta. Wielu spośród nich jest zawodowymi muzykami, dyrygentami, nauczycielami wychowania muzycznego czy instruk-

-torami muzycznymi.

Większość koncertów szkolnych odbywa się z konieczności w aulach czy nawet salach gimnastycznych innych szkół. Czy jest to prawidłowe?

Nienastrojone pianino, noszenie ciężkich instrumentów z miejsca na miejsce jest dla młodych muzyków niezmiernie uciążliwe i na pewno nie wpływa na ich artystyczny rozwój. Dlaczego więc nie można im stworzyć warunków do swobodnego wykonawstwa a tym samym kształtowania osobowości artystycznej? Niewiele jest w Polsce szkół muzycznych, które nie posiadają własnej sali bądź auli koncertowej. Istnienie takiej sali przy Szkole Muzycznej rozwiązałoby wiele problemów natury organizacyjnej nie tylko dla jej uczniów ale również dla innych artystów bądź zespołów koncertujących. Na pewno miło jest posłuchać koncertów w odpowiednich warunkach gdzie sala koncertowa posiada nastrojone pianino, odpowiedni wystrój, atmosferę, w której słuchacze doznają właściwych przeżyć artystycznych. Mając tak wspaniałą nawiązkę stworzyć im warunki prawidłowego rozwoju.

Wydaje mi się, iż przedstawione trzy główne argumenty przemawiają za tym aby Wejherowo - miasto o tak wspaniałych tradycjach muzycznych doczekało się wreszcie prawdziwej sali koncertowej. Pozostaje nadal problem będąc najważniejszy wybudowania takiego obiektu.

Myślę, iż w dobie ogromnych problemów w sferze budownictwa z jakimi borykają się władze miasta istnieje jedyna szansa adaptacji gotowego już budynku, dlatego też gorąco popieram starania Rady Kultury, Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" o przekształcenie budynku po byłej PZPR na cele kulturalne - oświetlowe ze szczególnym uwzględnieniem wykorzystania sali konferencyjnej jako auli koncertowej.

Marek Roctawski

cd ze str. B

3/ Nie jest nowym dyrygentem, który wypębil pustkę po rozwiązanej PZPR. Różnorodni frustraci i malkontenci usiłują przedstawić obraz Komitetów Obywatelskich jako szlerychizowanej struktury obejmującej swoimi maczkami władzę w kraju. Powiadają, że telefon z Komitetu Obywatelskiego, to tak jak kiedyś z Komitetu Miejskiego PZPR. Ho, ho, dobrze by było /swoją drogą, telefon ciągle się psuje/. Natomiast jeśli rzeczywiste władze miasta trochę się z nami liczą, to wynika to wyłącznie z ich wolnej woli /albo tak im kazal Wojewoda/.  
4/ Różni się jeszcze całym szeregiem cech w sposób tak oczywisty, że szkoda papieru, aby o tym pisać.

Wracając do głównego wątku - zamiast "programu-obietnicy" WKO"Ś" przedstawi najprawdopodobniej program oszczędności budżetowych, które mogą być nie całkiem przyjemne, a także program przedsięwzięć ukierunkowanych na poszukiwanie źródeł zasilania budżetu. Trochę pary z ust na ten temat w kolejnym numerze WW.

Janusz Iskierski

cd ze str. 5

Spora grupa ludzi, kombatanów, ofiar wojny /więźnia, obozy koncentracyjne, partyzantka, zsyłka /ktoś czy to z własnej woli, czy z woli ZBOWID-u nie wstąpiła w jego szeregi/, tracąc tym samym przywileje przynależne tylko jego członkom, za naszym pośrednictwem znalazła oparcie w Solidarności Kombatanckiej. Podobno oddział wejherowski liczy już 70 osób.

Było jeszcze wiele różnych spraw /nie wyłączając pomocy dla biednych/, o których można by pisać. Ale ze względu na szczupłość miejsca wspomnę o trzech szczególnie bolesnych, których bohaterowie znaleźli się w sytuacji pałowej. Dwie osoby w wyniku różnych działań administracyjnych zostały pozbawione stałego zameldowania, w tym jedna, nie mając także prawa starać się o przydział mieszkania! Dla władzy takiej osoby nie ma!. Drugiej w krótkim czasie grozi to samo. Czy to są łuki w prawie, czy niekompetencja i arogancja urzędników?

Nie mniej dramatyczny jest przypadek Pani która na decyzji o inwalidztwie II grupy ma dwa sprzeczne orzeczenia: jedno zalecające jej pracę w pozycji stojącej i drugie zabraniające jakiegokolwiek pracy. W efekcie Pani

nie może żyć i nie może pracować. Czyżbyż ktoś pomyślał, że nie przetrwałaby, gdyby miała prawo do pracy? W naszym kraju Pani ta jest całkowicie pozbawiona prawa do życia, a to! może dołbić nawet wam, ponieważ nie ma z czego żyć, czyż nie?

Moim nadzieję, że skłócenie udało się rozwiązać.

Na koniec usunąć te bzdury, w których wymagających interwencji. Właściwie prosimy o wznowienie przysługujących podania na piśmie z wadliwą kserokopią przedstawioną sprawę.

Alina Kłobucka



## SPORT

### STOCZNIOWIEC II - GRYF 0:2

bramki: 6min - Treder G. - 0:1

60 min Arendt - 0:2

Gryf wystąpił w składzie:

Brauer-Meler, Tułodziecki, Sirocki, Lemke, -Nalopa, Treder G., Łaga, Czeszewski (od 70 min Woźniak)-Treder J. (od 60 min Arendt), Baranowski.

Trener: Wojciech Bork.

Udanie zainicjowali wiosennie rozgrywki piłkarze wejherowskiego "Gryfa" odnosząc cenne zwycięstwo nad zespołem Stocznowca Gdańsk. Tym cenniejsze, że dwa punkty zostały zdobyte na wyjeździe. Gryf zwiększył przewagę nad drugą w tabeli Cartusia do 6 punktów. Piłkarze z Kartuz tylko zremisowali na własnym boisku z Wielką Skarszewą (1:1). Gratulujemy, życząc jednocześnie dalszych sukcesów.

Po meczu Trener powiedział:

Piłkarze zaprezentowali ambitną grę, walcząc do końca o wynik. Cieszył nas powrót do zespołu kapitana drużyny Piotra Łagi, który pauzował z powodu kontuzji kolana. Jego powrót spowodował konsolidację zespołu. Spośród grających zawodników chciałbym wyróżnić bramkarza Lecha Bauera, który zażegnał kilka groźnych dla nas sytuacji podbramkowych. Następnym ligowym mecz rozgrywamy również na boisku rywala. W sobotę 7 kwietnia przeciwnikiem będzie LZS Choczewo.

24.03 zakończyły się rozgrywki Wejherowskiej Ligi Piłki Koszykowej. W zawodach startowało 9 zespołów, reprezentujących zakłady pracy, szkoły i Ogniska TKKF w Wejherowie i Żarnowca. W meczu o pierwsze miejsce Ognisko "Relaks" przy Areszcie Śledczym w Wejherowie zwyciężyło 65:29 Zespół szkół Ogólnokształcących w Wejherowie. Trzecie miejsce zajęło Ognisko "Beltrzy" przy O/M ZNP w Wejherowie. Najlepszym zawodnikiem ligi został RYSZARD GLAC, a królem strzelców MARIAN WAWER - 54 p /obaj "Relaks"/.

19.03 zakończył się Indywidualny Turniej Brydża Sportowego o puchar Wyzwolenia Miasta Wejherowa. W zawodach startowało 24 zawodników. Pierwsze miejsce zajął JAN MACIEJEWSKI, wyprzedzając PIOTRA LASKOWSKIEGO i MARIE MACIEJEWSKĄ.

28.03 zakończyły się rozgrywki Wejherowskiej Ligi Kreglarskiej. W zawodach, które trwały od X 89 startowało 15 zespołów, reprezentujących Ogniska TKKF i zakłady pracy z Wejherowa, Gościeszna i Gdyni. W klasyfikacji zespołowej zwyciężyło TKKF "Tęcza" przy WSM w Wejherowie, wyprzedzając Ogniska "Kaszuby" i "Centrum". Indywidualnie zwyciężyła ALEKSANDRA PILARCZYK - 577 pkt /"Kaszuby"/ przed ANNĄ CIESLIKĄ /"Centrum"/ - 576 pkt. i GENOWEFA LENDĄ /"Tęcza"/ - 574 pkt.

W klasyfikacji zespołowej wśród mężczyzn zwyciężyło Ognisko TKKF "Jedność" przy GFM, wyprzedzając Meblarską Spółdzielnię Inwalidów "ZRYW" i Ognisko "Wejherowlanka" przy GTS. W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył ZBIGNIEW CZERWIONKA /"Jedność"/ przed ZENONEM KWIDZIŃSKIM /"Wejherowlanka"/ i RYSZARDEM GOŁĄBKIM /"Zryw"/.

28.03 zakończył się Halowy Turniej Piłki Nożnej Olbogów /startowali zawodnicy, którzy ukończyli 35 lat/. Startowało 7 zespołów z Wejherowa i Rumi.

W meczu finałowym Ognisko "Tęcza" pokonało 1:0 Ognisko "Metalowiec" przy FUO w Rumli. Trzecie miejsce zajęło Ognisko "Kaszuby". Najlepszym zawodnikiem został ZYGFRYD MISZKE /"Kaszuby"/, najlepszym bramkarzem ANDRZEJ MELCER /"Metalowiec"/, a królem strzelców BOGDAN ŻYWIcki - 5 bramek /"Tęcza"/.

### PIŁKA NOŻNA W NASZYM OSIEDLU WEJHEROWO - 90

- Regulamin -

- Cel i założenia** : propagowanie gry w piłkę nożną jako jednej z najlepszych form aktywnego wypoczynku po pracy i nauce.
  - Organizator** : Ognisko TKKF "Tęcza" w Wejherowie
  - Termin i miejsce** : 01.05 - 30.09. boisko TKKF w Wejherowie.
  - Kategorie wiekowe** : Zespoły występują w składach 7-mio osobowych:
 

a. rocznik 1980 i młodszy	c. roczniki 1976-77
b. roczniki 1978-79	d. roczniki 1971-75
  - Przepisy gry** : Obowiązują przepisy PZPN. Czas gry 2x20 min. /kat. a i b/ i 2x30 min. /kat. c i d/. W zawodach nie mają prawa startu zawodnicy zarejestrowani na kartach sztywnych PZPN.
  - Zgłoszenia** : Zgłoszenia /wyłącznie na listach zawodników/ wraz z potwierdzeniem lekarza o zdolności do gry przyjmowane będą do 25.04.90 przez ZM TKKF w Wejherowie ul. Trautmana 9.
  - Nagrody** : Najlepsze drużyny w poszczególnych kategoriach otrzymują puchary. Wśród tych drużyn rozlosowanych będzie 20 piłek.
  - Postanowienia końcowe** : - system rozgrywek podany będzie na odpisie kapitanów drużyn - wszyscy zawodnicy powinni posiadać legitymację szkolną, - każda drużyna powinna mieć kapitana zespołu /pełnoletniego/ - lista zawodników powinna zawierać wykaz zawodników z datami urodzenia, nazwą drużyny, dokładny adres zamieszkania kapitana oraz kierownika drużyny. - zgłoszenia przyjmuje również MOSiR Wejherowo ul. Buczka 10 tel. 45-03
- Dnia 27 kwietnia /piątek/ o godz. 15.45 w Klubie Spółdzielczym "Olimp" Wejherowo ul. Sobieskiego 340 odbędzie się losowanie i odprawa techniczna z kapitanami zespołów. Obecność kapitanów drużyn obowiązkowa.

TKKF "Tęcza"

"Między nami ... nauczycielami"  
z przewodniczącym Komisji Zakładowej  
NSZZ "Solidarność" Pracowników Oświaty  
i Wychowania w Wejherowie - Bogdanem  
Tokłowiczem rozmawia Radosław Kamiński.

cd ze str. 4

Poinformujemy również w sprawie warunków pracy koleżankom z Gminnego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół w Łużnie.

Obecnie KZ czyni starania o przeznaczenie budżetu po byłej PZPR i jedynostce budżetowej przy ul. Sobieskiego w Wejherowie dla potrzeb oświaty w mieście.

R.K. - Dziękuję za rozmowę. Dla zainteresowanych podajemy adres siedziby: KZ NSZZ "Solidarność" Pracowników Oświaty i Wychowania w Wejherowie ul. 22 Maja 9 tel. 72-25-09

#### Okazali serce

Informujemy, że z funduszy uzyskanych z zbiórki przekazaliśmy na dożywianie niezamożnych osób dorosłych 1.147.000 zł, natomiast na dożywianie dzieci w szkołach 500.000 zł i na gwiazdkę dla nich 440.000 zł.

#### Wpłaty na fundusz wyborczy

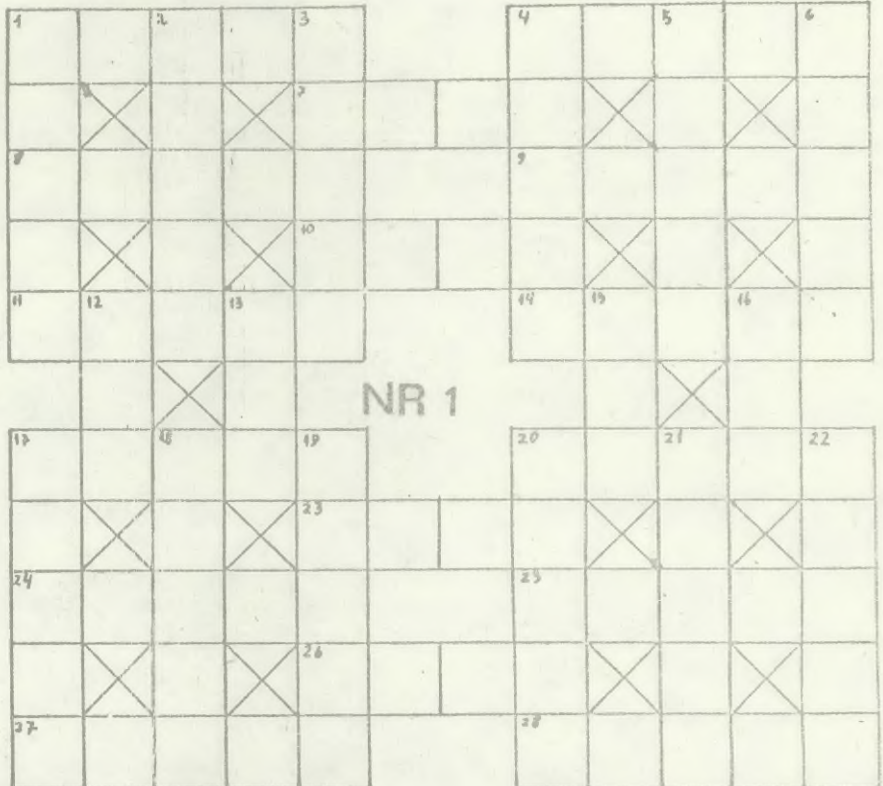
27. Władysław Iskierski 100.000 zł  
28. Marta Elandt 10.000 zł  
29. K. i J. Wyrostkiewicz 100.000 zł  
30. Mejer 4.500 zł  
31. Trzebiatowska Maria 5.000 zł  
32. Swadziniak Janusz 9.000 zł

Dyrektor pisał Antoniego Fur-  
taka w Biurze Poselskim (lokal przy ulicy 1 Maja 4) w  
każdy poniedziałek od 15.00  
do 17.00  
/prosimy o wcześniejszy kon-  
takt telefoniczny/



Biuro Poselskie czynne:  
pn 9.00-11.00 i 16.00-18.00  
wt 12.00-14.00 i 16.00-18.00  
śr 12.00-14.00 i 16.00-18.00  
cz 10.30-12.30 i 16.00-18.00  
pt 10.30-12.30 i 16.00-18.00

## KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1/ chce wydawać się innym niż jest 4/ jednostka napięcia prądu 7/ manewr, zwód 8/ miasto wojewódzkie nad rzeką Mleczną 9/ wolna posada 10/ rada, najwyższy organ władzy w miastach-państwach starożytnej Grecji 11/ ptak z rzędu wróblowatych 14/ ojczyzna N.B. Tenzinga 17/ kojarzy się z przepychem 20/ skandal 23/ rodzaj szalu 24/ nadzórka, - pęknięcie w kąciku ust 25/ rzeka w W. Brytanii 26/ rzeka w Hiszpanii 27/ droga 28/ wirnik

Pionowo: 1/ jaropodobny 2/ mebel do siedzenia 3/ kubański taniec ludowy 4/ część wód morskich 5/ samochód półciężarowy 6/ ruda tytań 12/ pr. dopływ Odry 13/ większość 15/ istota pośrednia między ludźmi a bogiem w mitologii germ. 16/ jednostka powierzchni 17/ autor opery "Polawiacze Perel" 18/ członek władz miejskich w dawnej Polsce 19/ bądzie z niego podoficer 20/ gra na deskach 21/ osoba wybrana na wysokie stanowisko 22/ jesienny kwiat

Ogłaszamy błyskawiczny konkurs na projekt graficzny nowej winiety naszego pisma. Termin nadsyłania projektów mija 29.04. Przewidujemy atrakcyjne nagrody. Bliższe informacje w Biurze Poselskim.

Termin nadsyłania rozwiązań mija 22.04. Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie wraz z kuponem, rozlosujemy książkę Lecha Wałęsy "Droga Nadziei".

WEJHEROWSKIE WIDNOKRĘGI  
Krzyżówka nr 1

kupon  
KRZYŻÓWKA  
NR 1

Ogłaszając się w "Wejherowskich Widnokręgach" nie stracił!

Cena ogłoszenia 500 zł za słowo  
Cena reklamy 1000 zł za 1 cm<sup>2</sup>

I Także się cytaci!

TREŚĆ OGŁOSZENIA:

Wejherowskie  
Widnokręgi  
ul. 1 Maja 4  
84-200 Wejherowo  
skrytka pocztowa 47

# Dylematy rewolucji samorządowej

Zalóżmy, że Komitetowi Obywatelskiemu udało się skompletować pełną listę kandydatów do Rady Miejskiej. Pełną tzn. zdolną obsadzić wszystkie 37 miejsc, bo tyle będzie liczył wejherowski parlament. Zalóżmy dalej, że są to ludzie kompetentni, no powiedzmy myślący. /Kilkastron znam, więc mogę powiedzieć, że jest niezłe, choć wciąż brakuje specjalistów z dziedziny prawa, planowania przestrzennego i ekonomii./ I oto wchodzimy w gorącą fazę walki wyborczej, w której głupio byłoby ograniczyć się do pomachiwania sztandarem Solidarności. Potrzebny jest program, który przekonałby wyborców, że warto głosować na naszą listę.

Tutaj uchylam rąbka tajemnicy i powiem, że nad programem pracujemy już od jakiegoś czasu. Nazywa się to szumnie "Raport o stanie miasta". I im lepiej poznajemy problemy miejskie, tym bardziej pesymistycznie to wygląda. Z obiektywnej przesłanki wynika, że raczej lepiej nie będzie... przy najlepszych chęciach i umiejętnościach. Dlaczego? ... Ano dlatego, że istnieje przepaść pomiędzy przewidywanymi źródłami finansowymi BUDŻETU MIEJSKIEGO, a widocznymi gołym okiem /a niekiedy uzbrojonym w szkło powiększające/ POTRZEBAMI MIASTA.

POTRZEBY: remonty, remonty i jeszcze raz remonty; nowe izby lekcyjne i

ciała pedagogiczne, aby sprostać ustawowym 25 uczniom w jednej klasie; jakaś sala, w której mogłyby odbywać się koncerty, spektakle teatralne czy inne spotkania; mieszkanie; przytuliska; obiekty sportowe /miała być kryta pływalnia/; utrzymanie wejherowskiego gipsanta - 207 u i wiele innych. Nie mam złudzeń. Gdybyśmy zaczęli to wszystko obiecywać /na temat "programów-obietnic" już dawno temu pisałem na innych łamach/, to byłaby to pełna na szyję założona dobrowolnie i z pełną świadomością.

No dobrze - ktoś powie - co to za rewolucja samorządowa, która niczego nie obiecuje. Która nie tworzy żadnej wizji - niekoniecznie porywającej, ale przynajmniej dającej nadzieję zmiany na lepsze. Odpowiedź jest krótka, tak jak krótka jest przysłowiowa koldra; aby mogło być lepiej, musi być najpierw gorzej /w pewnych sprawach/.

Być może byłbym większym optymistą /a raczej mniejszym pesymistą/, gdyby Andrzej Remiszewski z pierwszej strony WW, a także Jan Kowalski z ostatniej, mieli rację, że można "ruszyć bryłę z posad świata" wzywaniem do BRANIA SWOICH SPRAW W SWOJE RECE. Podejrzewam, że ludzie to właśnie robią, tyle, że różnią się od obu autorów sposobem rozumienia pojęcia "SWOJE SPRAWY". Uczciwie

biłogę, tam też wywołano, w związku z oznaczeniem nowego scenyżuizmu w tej sprawie.

Ważny taki przykład: gdzie nie spojrzeć, tam struktury nomenklatury odzwierciedlają się w starych składach, nomenklatury demokratycznych procedur wyborczych. Choćby w wejherowskim "Spółnie", w którym podczas Walnego Zebrań Delegatów członkowie z nadzieją patrzyli na przedstawiciela WKO"Ś", że rzuciłby do atmosfery nomenklaturę, a on nie. No to oni też nie... i wszystko zostało po starciu. Skądinąd nasz przedstawiciel po tym wszystkim nie był pewny czy dobrze zrobił /że nie nie zrobił/. Z pewnością jednak postąpił zgodnie z zasadą "brania swoich spraw w swoje ręce", bo przecież "Spółnie" jest własnością członków "Spółnie", a nie Komitetu Obywatelskiego.

A może myślą oni /i nie tylko oni/, że Wejherowski Komitet Obywatelski "Solidarności" to coś w rodzaju dawnego Komitetu Miejskiego PZPR? Co to to nie. Żeby było jasne, wymienię tylko niektóre różnice: 1/ WKO"Ś" nie ma nad sobą żadnego, ale to żadnego zwierzchnictwa. Pod tym względem jest wolny jak ptak. Natomiast, jeśli jacyś jego przedstawiciele przejdą w wyborach do Rady Miejskiej, to ich zwierzchnikami będą wyborcy, czyli mieszkańcy Wejherowa. I nikt inny! 2/ Jest wewnętrznie zróżnicowany ideowo na przynajmniej trzy nurty: chrześcijańsko-demokratyczny, chrześcijańsko-narodowy i liberalny. Nie ma socjaldemokratów, chociaż jest jeden były członek PZPR, który opuścił szeregi monopartii w 1980r.

cd na str. 6

## Polityka za 3 grosze

Szanowny Kolego Redaktorze! Wychodziły szydło z worka! Nomenklatura, nie dość, że wciąż jeszcze istnieje, to jeszcze podnosi głowę. A w każdym razie głośno krzyczy:

- OPZZ żąda podwyżek płac, płacze nad losem bezrobotnych i straszy "wejściem w spór zbiorowy z rządem";

- PSL "O", czyli przeфарbowany ZSL, żąda zmiany polityki rolnej, straszy głodem i grozi, że opuści koalicję rządową stworzoną w sierpniu zeszłego roku przez Lecha Wałęsę;

- b.PZPR, która przezwala się socjaldemokracją, żąda pozostawienia w całości monopolu RSW "Prasa - Książka - Ruch", odpowiedzialnego za wieloletnie okamywanie społeczeństwa i straszy, że rząd Mazowieckiego próbuje niedemokratycznie zakablować społeczeństwo ustą.

Czy mamy się już trząść ze strachu? O co tu chodzi? Zastanówmy się kolejno:

- oprócz "Gazety Wyborczej", "Gazety Gdańskiej" i naszych "Wejherowskich Widnokręgów" wciąż istnieje "Głos Wybrzeża" (choć PZPR podobno już nie ma), "Trybuna" i niezależny (czy od prawdy?) "Dziennik Bałtycki". A to co robią w telewizji niektórzy dziennikarze z dawnych czasów to przechodzi pojęcie...

- polityka Balcerowicza, w tym i polityka rolna, to próba naprawy tego co ZSL przez lata psuło, czyniąc to do

ostatniej chwili. To Olesiak razem z Rakowskim rozpętał hiperinflację, a teraz próbują atakować Balcerowicza, który ją przerwał...

- to związki OPZZ przez 7 lat nie chciały lub nie umiały nic poradzić, żeby żyło się lepiej. Dziś, kiedy po pół roku pracy Balcerowicza, jest może nie łatwiej, ale na pewno więcej szans i nadziei, mógłby b.członek Biura Politycznego Międzywicz zachować nieco elegancji i siedzieć cicho.

To zjawisko, głośnego zachowania się wszystkich tych co mają nie całkiem czyste sumienia, a czasem i brudne ręce, obserwować można wszędzie, od Warszawy po najdalszą gminę. Co się dzieje? Czemuż to oni płaczą krokodyłmi łzami nad tą Polską, którą sami doprowadzili do ruiny? Czy chodzi tylko o zagłuszenie wyrzutów sumienia?

Nie, Kolego Redaktorze! oni wyrzutów sumienia nie znają. Oni po prostu zaczęli kampanię wyborczą. Za dwa miesiące WOLNE WYBORY do Rad Miejskich i Gminnych. Za dwa miesiące może się okazać, że gniew ludu zniszczył resztki nomenklatury. Oni to wiedzą więc walczą. Opluć, ośmieszyć, osłabić rząd Mazowieckiego, przyrównać "Solidarności" do b.PZPR odebrać punkty autentycznym ruchom społecznym... Może uda się wtedy ocalić część stołków, może zachowa się przychódki do kontraktów, kiedyś...

Co my mamy zrobić aby IM się nie udało? Przede wszystkim zmobilizować się jeszcze lepiej niż rok temu. Wygrać te wybory jak najwyżej. Ruch reform, ruch "Solidarności", jest bardzo złożony, wewnętrznie pluralistyczny. Każdy wie ile różnych zdań jest nawet w "drugim Walęsy".

Tak jest też w Komitetach Obywatelskich w całym kraju (wiem, bo znam różne Komitety od morza po Tatry). A więc wysokie zwycięstwo "Solidarności" w wyborach nie oznacza groźby nowej nomenklatury, oznacza natomiast likwidację nomenklatury starej! To właśnie ona, stara nomenklatura próbuje przypisywać "Solidarności" swoje własne wady. A więc głosując na listy Komitetów Obywatelskich będziemy głosować przeciwko przeфарbowanym komunistom, a za różnorodnością, pluralizmem, wolnością. Przede wszystkim jednak za uczciwością i zdrowym rozsądkiem.

Tak więc nie dajmy się nabrać na fałszywe żale, nie dajmy się wziąć krzykiem i straszaniem. To już nie te czasy!

Jan Kowalski

P.S. Szkoda, że w pełni wolne wybory do Sejmu i Senatu będą mogły odbyć się dopiero później. Niestety, wszystkie naraz nie da się zrobić. Ale dźwij nomenklaturę...

Druk i "Wejherplast" w Wejherowie, ul. Podgórska 1

# Jan Kowalski

WEJHEROWSKIE WIDNOKRĘGI

LOKALNE PISMO POMORSKIEGO TOWARZYSTWA SAMORZĄDOWEGO "SOLIDARNI"

Adres do korespondencji: ul. 1 Maja 4, 84-200 Wejherowo skr. pocz. 47

Kontakt telefoniczny: Janusz Iskierski tel. 72-24-35 Wejherowo

Redaguje zespół: Władysław Orzowski, Jerzy Budnik, Adam Dunst /red. nac./, Alina Iskierska-Batka, Janusz Iskierski, Jerzy Joskowski, Radosław Kamiński, Jarosław Lukowicz, Grzegorz Rybakowski, Wojciech Zając, Robert Zbela.

DO UŻYTIKU WEWNĘTRZNEGO